

# Materiały

## CO WIEMY O ARKONIE?

Prace wykopaliskowe, przeprowadzone w Arkonie, miały charakter bardzo dorywczy. O ile pominiemy wiek XIX (różnych poszukiwaczy skarbów i starożytności), kiedy to z powodu 700-iej rocznicy upadku Arkony w roku 1868 Wilhelm pruski zwołał osobną komisję do badań, która stwierdziła wał grodziska 14 m wysoki, wieżyczkę i oberwanie części wału, to dopiero w r. 1921 archeolodzy klasyczni Carl Schuchhardt i Robert Koldewey wznowili badania na miejscu. Prace trwały dwa tygodnie. W sposób dość pobieżny, niewielkimi przekopami na szczycie rozsypiska wału obronnego i we wnętrzu grodziska, dotarli do krańca wschodniego, gdzie natrafili na kamienne podstawy świątyni, których część oberwała się w latach poprzednich. Kości zwierząt, skorupy garnków glinianych, kilka przedmiotów żelaznych dowodzą, że posługiwano się tylko łopatami, nie przeglądając dokładnie przekopanej ziemi, podobnie jak w Radgoszczy.

W r. 1930 kopią dalej W. Petsch i G. Martiny, robiąc przekop przez wał i bramę, znaleźli oni żelazny grot włóczni, ciężarek do wagi, okucia, ułamki naczyń, kości zwierząt. W r. 1934 znaleziono w Arkonie dwie glownie mieczy typu skandynawskiego okładane srebrem, w wątek krzyżowy z X/XI wieku, duży grot włóczni z długą tuleją, uchwyt okuty blachą brązową z wytłaczanymi guzkami.

### Gród

Gród Arkona (Arkon) leży na wysuniętym nieznacznie skalistym, kredowym cyplu półwyspu witowskiego wyspy Rugii, „*quae Wittowa dicitur*”. Spa-

dzisty brzeg, wystający ok. 40 m wysoko ponad poziom wody Bałtyku z wschodu, północy i południa, chronił gród od strony morza, wzmocniony zapewne od tej strony ostrokołem lub często-kołem, albo może wałem, podobnie jak od lądu. Bezpieczeństwa z zachodu strzegł potężny wał, mający dzisiaj — od skraju cypla z południa na północ — 190 m długości, będący podstawą trójkątnego w rzucie poziomym grodu, którego długość z zachodu na wschód wynosiła około 150 m wg stanu z roku 1921. Wał ten składał się z „muru” i sztucznego usypiska ziemnego szerokości ok. 6 m, wysokości ok. 5 m. Usypisko to zabezpieczono od strony zewnętrznej przed osuwaniem się mocnym, niewielkim płotem drewnianym. Przed nim biegł głęboki rów. Na tym wzniesieniu stał „mur” wysoki ponad 8 m i szeroki około 5 m, składający się ze skrzyń drewnianych wypełnionych ziemią i tłuczoną kredą, wzmocnionych wewnątrz i zewnątrz słupami a u dołu kamieniami. Górą na „murze” tkwił ostrokół, osłaniający obrońców. Ściana zewnętrzna „muru” była ogaconą gliną na chruście z galezi. Głina tu zabezpieczała trochę drewno od ognia. Od strony wewnętrznej biegło wzdłuż tego umocnienia szerokie na kilka metrów wgłębienie dla wody (?), od którego wznosiło się nieznacznie w stronę wschodnią wielkie blonie. Wzdłuż tego wgłębienia stały budowle drewniane dla żerców (kapłanów), stałej załogi, 300 wojów i służby. W części wschodniej blonia na wzniesieniu stała świątynia Świętowita. Część północną wału przecinała brama długa 30 m, o drewnianej podłodze, zamykana na mocne

wrota; boki bramy tworzyły grube słupy, stojące blisko siebie, wzmocnione dołem kamieniami. Nad bramą wznosiła się potężna wieża drewniana na słupach czworobocznych i okrągłych. W części północnej cyplu leżało źródło, do którego wiodła ścieżka zabezpieczona po przykrym doświadczeniu w r. 1136.

Tak mniej więcej Arkonę przedstawia Saxo Grammaticus i taką odkopano, oczywiście w niewielkich przekopach, w latach po wojnie światowej. Stwierdzono jeszcze na odcinku od źródła do świątyni głębokie do 3 m jamy odpadkowe (?) świątyni, do której należała również ziemia i lasy.

Saxo wspomina, że skarby chowano w skrzyniach zamykanych na klódki.

#### Świątynia i żercy

Świątynia „o misternej strukturze“, z drewna, czworoboczna w rzucie poziomym, spoczywająca na dwumetrowej szerokości podstawie z kamieni miała około 20 m szerokości i tyleż długości, o ile była kwadratowa. Szczeliny w ścianach były wylepione gliną. Zewnętrzne ściany pokryte były płaskorzeźbami różnych postaci grubo pomalowanymi. Do świątyni prowadziło jedno duże wejście. We wnętrzu świątyni znajdowały się cztery potężne słupy-kolumny, stojące na podstawie czworobocznej, kamiennej, szerokiej na 1,5 m. Między kolumnami były zawieszane czerwone wzorzyste kobierce sięgające do ziemi. Słupy były połączone ze ścianami wiązaniem drewnianym. Strzecha świątyni miała barwę czerwoną. Między kolumnami stał ogromny 8—9 metrowy posąg drewniany bóstwa z 4 głowami i szyjami. Posąg stał na ziemi, na mocnej podstawie z kamieni i głazów metrowej głębokości, 2 m długi i 1,4 m szeroki. Włosy i broda bóstwa były krótko przystrzyżone, zwyczajem Ranów. Prawa ręka dzierżyła róg z różnych metali, który żerca-kapłan napelniał miodem, wróżąc z

jego ilości o urodzaju następnego roku. Lewa ręka podpierała bok. Rzeźbiona szata sięgała Świętowitowi do goleni zrobionych z różnych kawałków drewna i tak dokładnie połączonych, że tylko wprawne oko mogło to zauważyć. W pobliżu posągu wisiały: uździenica, siodło i godło, poniżej ogromny miecz z rękojeścią i pochwą rzeźbioną i pokrytą ozdobą srebrną. W świątyni stały również przedmioty złożone bóstwu.

Saxo Grammaticus dalej tak opisuje wróżby i czynności żercy: Raz w roku po żniwach święto ściągало wszystkich mieszkańców wyspy do Arkony. Żerca z brodą i długimi plecionymi włosami, w przeciwieństwie do pozostałych mieszkańców, zamiatał przed uroczystością w świątyni, do której tylko on miał dostęp. Nie wolno mu było oddechem skazić bóstwa. Dnia następnego wnosił róg przed zebrany lud na bloniu i z wyglądu i ilości miodu wywróżywszy rok chudy albo tłusty wylewał część płynu u stóp bóstwa na żertwę-ofiarę, błagając je o pomyślność dla siebie, ludu i kraju, o pomnożenie dobytku w pokoju i wojnie, po czym duszkiem wypijał napój i napelniwszy róg świeżym wkładał go w ręce bóstwa. Żerca dokonywał również wróżby za pomocą wielkiego pieczywa, okrągłego kolacza zaprawionego miodem. Zasłoniwszy się nim pytał lud, czy go widzi. Jeżeli zebrani to potwierdzili, życzył im, aby w roku przyszłym nie ujrzeli go za pieczywem, co było życzeniem obfitości zbioru na przyszłość. Odbywszy inne obrzędy, żerca wzywał lud do oddawania czci bogu i przyniesienia mu obiat, obiecując pomyślność na lądzie i morzu. Po zakończeniu obrzędu lud spożywał piątą część przyniesionych obiat (mięso, nabiał, napoje) pijąc i weseląc się.

Obcy z podziwem wyrażali się o znaczeniu naczelnego żercy. Tak np. Helmolde powiada, że Ranowie swego arcykapłana uważają wyżej niż panującego i dokąd on wskaże, tam wojsko swoje

wysylają... Panujący u nich w porównaniu z arcykapłanem mało znaczy. Lud na wezwanie żercy zbierał się tłumnie, każdy zawsze z włócznią w rękę na znak równości, ale uchwały ludu musiały odpowiadać woli żercy. Była to teokracja w całym tego słowa znaczeniu.

Bóstwo posiadało również białego konia, którego oporządzeniem zajmowali się żercy. W nocy wyjeżdżał na nim Świętowit często na wyprawę przeciw wrogom, z których to powodów koń rano w stajni pokryty był pianą. O wróżbach z białym koniem dodaje Saxo, że zamierzając wyprawę wojenną wtykano w ziemię trzy pary włóczni w równej odległości od siebie i przywiązywano do każdej pary trzecią włócznię w poprzek. Przed wyruszeniem na wyprawę żerca odprawiwszy modły wyprowadzał konia z świątyni, trzymając go za uzdę, na przeszkodę. Jeżeli koń biorąc ją wysunął wpierw prawą nogę a potem lewą, brano to za szczęśliwą oznakę, a jeżeli wpierw lewą, niechano wyprawy. Wszelkie wyprawy na morze uchodziły tylko wtedy za bezpieczne, kiedy kroki konia trzy razy z rzędu zapowiadały pomyślny wynik. Wróżono również przez rzucanie losów w ten sposób, że na kolana rzucono trzy trzaski, z jednej strony białe, z drugiej czarne; białe znaczyły powodzenie. Prócz tego szukano pomyślnego wyniku w kreskach na popiele znaczonych przez kobiety: rozstrzygała liczba parzysta. Helmold powiada, że „pomiędzy różnymi ofiarami kapłan zwykł czasem przynosić chrześcijanina na ofiarę, wmawiając w lud, że bogowie lubią szczególnie krew tego rodzaju. Pokój-mir zawierano, rzucając w wodę-morze kamień na znak, żeby tak ginął każdy, kto mir skazi. Ranowie — jak opowiada parochus bozowski Helmold — celują najwyższą gościnnością i rodzicom winną cześć okazują. Nie ma u nich ubogich ani żebraków. Skoro bowiem znajdował się u nich człowiek

chorobą osłabiony lub zgrzybiały, poruczają go opiece jednego z potomków, który obowiązany był go z całą ludzkością pielęgnować. ...Złoto i srebro, jakie przypadkiem czy to ze zdobyczy, czy z zabierania ludzi do niewoli lub skądinąd nabędą, obracają na ozdoby dla swoich żon lub też do skarba boga swego noszą.“

Skoro Arkona padła w r. 1168, zdobyta przez Duńczyków, otrzymali dwaj znaczniejsi z nich, Esbernus, i Suno, rozkaz powalenia posągu. Zdarto kobierce okalające posąg, po czym pacholkiwie przynieśli narzędzia. Lud wyczekiwał kary za świętokradztwo. Siekiery uderzyły w golenie, posąg zwałił się z loskotem na ścianę. Przez usuniętą ścianę wywleczono posąg, z którego miał wyskoczyć zły duch w postaci czarnego zwierzęcia. Lud obawiając się zemsty odmówił ciągnięcia posągu powrozami. Wtedy nakazano obcym i jeńcom przeniesienie go do obozu, gdzie był przedmiotem podziwu wojska. Wieczorem porąbano posąg na drobne szczapy, jakich używano do ognia przygotowującej się uczyty. Postanowiono jeszcze spalić świątynię a z drzewa użytego do oblężenia postawić świątynię chrześcijańską. Ustalono również dzień wydania skarbu.

#### Upadek

Upadek świętej Arkony poprzedziły długotrwałe walki korsarskie na morzu między Danami a Ranami w latach poprzednich. Ranowie pomagali Niemcom w r. 955, wojsko rańskie, piesze i konne, bierze udział w walkach koło Lubeki w r. 1112 ponosząc klęskę. Ranowie uczestniczą w wyprawie na Konghelę skandynawską, w której wzięło udział 250 okrętów, po 44 ludzi i 2 konie na każdym. W r. 1100 w czasie duńskiej wyprawy na Jomsborg za zamordowanie jarla Auta, za namową jego brata, miano uderzyć na słowiańskie gniazdo korsarzy, aby i Arkonę, i Jomsborg zgnieść jednym zamachem. Być może,

że w r. 1095 oblegał ją daremnie Eryk I. Wielka wyprawa na 1100 okrętach Eryka II w r. 1136 ląduje w Witowie, ale zastaje gród gotowy na oblężenie i półwysep między Witowem a Jamuntem przecięty wałem. Erykowi udaje się odciąć źródła, zmusić Arkonę do poddania, wysłania zakładników i przyjęcia nowej wiary. Posąg Świętowita zostaje jednak w świątyni. Po pewnym czasie Ranowie przepędzają kapłana chrześcijańskiego i niedawne pogaństwo odżywa. Zacięci przeciwnicy chrześcijaństwa i Niemców, wyruszyli w r. 1127 na Szczecin, który przyjął nową wiarę bez pytania się Arkony. W latach następnych kilkakrotnie wyprawy spetzają na niczym. Gród czuwa. obrońcy z pełną wiarą odnoszą się do opieki bóstwa. Z tej to może przyczyny w r. 1168 zmniejszono stan pogotowia obronnego, wzmacniając jedynie bramę wysokim okopem-przyczółkiem i zasypując jej wejście. Najazd pamiętnego roku 1168 zastaje nowe przeszkody. Dufna w pomoc wielkiego bóstwa załoga wywiesza na wieży nad bramą znaki bojowe, proporce i wielką świętą chorągiew bóstwa, barwną „stancję“. Zaczyna się oblężenie w dniu 19 maja, wojsko duńskie rusza do natarcia, jednak na nic zdają się wysiłki. obrońcy pod wodzą księcia Jaromira dzielnie odpierają natarcie. Stroma podstawa wału i okopu przed bramą uniemożliwia najeźdźcom dotarcie do właściwego „muru“ i wzniecenie pożaru. Wtedy to jeden z Danów polecił rzucać włócznie w okop celem utworzenia stopni. Po nich udało się jednemu z napastników podczołgać pod bramę i podłożyć ogień podpalką ze słomy w miejscu, gdzie się obsunęła ziemia w bramie. Ogień ogarnął suche drzewo. Zabrakło wody! Napastnik wdarł się do wnętrza w dniu 15 czerwca roku Pańskiego 1168. W tym dniu tryumfował biskup Absalon i Waldemar duński. Tak zginął Świętowit, upadła Arkona, Rana straciła niepodległość za sprawą Danów — Niemcom na

pożytek, Słowianom zachodnim na zgubę, nam na klęski... Następnie biskup Absalon zniszczył osobiście posągi bóstw w innych świątyniach, w Korzenicy, w Gardcu itd.

#### Wyniki badań archeologicznych

Wyniki badań archeologicznych są nad wyraz skromne tak w wykopanych przedmiotach jak i w obserwacjach. Nie wiemy, w którym wieku powstała Arkona, może między VI a X, kiedy powstała świątynia; nie stwierdzono rodzaju budowli w obrębie grodu z wyjątkiem świątyni, i to tylko jej podstawy kamiennej (krzemienie i kawały wapienia oraz niewiele głazów granitowych). Świątynia mogła być stawiana „na zrab“ lub w całości „na łątkę“, lub w połączeniu obu sposobów, co przy jej rozmiarach byłoby jedynym rozwiązaniem. Pewne poszlaki wskazują, że uległa co najmniej dwa razy pożarowi, podobnie i wał (skorupy starego typu i węgiel drzewny dołem w fundamencie i młodszego typu — górą w tym samym układzie). O ile chodzi o umocnienia obronne w Arkonie, to konstrukcja wału nie odbiega od jej podobnych w innych grodach. Sama podstawa — usypany wał — znajduje również swoje odpowiedniki. Ponieważ nie stwierdzono (brzezi się obsunęły) ani też kroniki nie wspominają o bocznych umocnieniach, musimy przyjąć, że oba boki trójkątnego grodu były zabezpieczone podobnym wałem lub ostrokolem — albo częstokolem. Taki ostrokół wznosił się na murze jako zasłona dla obrońców. Nie stwierdzono, czy przy samym grodzie znajdowało się podgrodzie. Kroniki o nim nie wspominają. Co do zajęć mieszkańców Arkony, to wzmianki zaczerpnięte z kroniki Saxa i in. mówią, że tam schodzili się również obcy w celach handlowych, że w obrębie grodu przebywali jedynie żercy-kapłani (było ich kilka stopni), stała załoga, służba i konie wojów. Ludność siedziała w osadach i grodach oddalonych od grodu,

gromadząc się tylko w uroczyste dni na bloniu w jego obrębie. Na wyspie, powierzchni 960 km<sup>2</sup>, znajdują się jeszcze ślady około 20 grodzisk, czyli dawnych grodów, z nich gród w Gardcu był stolicą i siedzibą księcia. Miara bogactwa mieszkańców są znalezione skarby srebrne i złote, np. w miejscowości Hildensee, w m. Rugard — monety arabskie, oraz okup, jaki miano złożyć księciu Obotrytów Henrykowi w ilości 4400 grzywnien srebra, co wynosiło ponad 1000 kilogramów tego kruszcu.

Ludność zajęciem nie różniła się chyba wiele od innych Słowian nadmorskich. Uprawiała rolę, hodowlę bydła (Danii płaciła daninę wojenną wolami), rzemiosła, rybołówstwo. Helmold wspomina, że Ranowie łowili śledzie i że nawet obcym pozwalali na połów w pobliżu wyspy, byle tylko złożyli daninę bóstwu. Poza tym prowadzili handel w połączeniu z korsarstwem, podobnie jak Wolinianie. Zdaje się, że współzawodnictwo na polu handlu i korsarstwa, wpływy wśród innych Słowian, skarb świątyni jak i wyprawy, urządzone na Danię i in. razem z innymi Słowianami, były powodem najazdów duńskich na Arkonę, której znaczenie jako ośrodka knozań i przyczyny niepokoju wśród Słowian ówczesni królowie Danii oceniali w całej pełni. Powodem nie był posiew nowej wiary. Zachwyt nad posągiem Świętowita Saxa i in., którzy przesiąkli kulturą zachodnią i niejedno widzieli, wyraźnie świadczy o dużym uzdolnieniu Słowian w rzeźbiarstwie drewnianym. Bezsprzecznie Słowianin był mistrzem w obróbce tego tworzywa. Potwierdza to Saxo i in., nazywając posągi zrobione „arte incredibili pulchritudine caelata“, i podkreśla, że wyroby sztuki krajowej były „artis ingenuae“, a żywociarz świętego Ottona, mówiąc o świątyniach-kontynach (kacinach) szczecińskich, dodaje, że „śniegi i deszcze splukać tych pięknych barw ani zniszczyć ich nie mogły, tak wielką była sztuka malarza“. Kontyna żywo-

ciarla byłaby jedyną zachowaną nazwą pogańską zach. słowiańską świątyni [kacina od kacy — kuczy, nazwa wszelakiego domostwa. Chram — to cerkiewne — *chram-dom*, trzem — dom piętrowy, gontyna niby od gontów jest wymysłem (zresztą szczęśliwym) naszych modernistów — według Bruecknera].

Ustrój społeczny i polityczny w Arkonie jak i w państwie był wynikiem znaczenia, jakie jej wyrobili żercy. Oni tam byli rządcami, oni przez Świętowita wyrokowali o losie ludu, wywoływali wyprawy i powstania przeciw władcom świeckim nie tylko na wyspie, ale i w okolicznych ziemiach plemion słowiańskich.

### Znaczenie

Sława i znaczenie, jakiej zażywała wyrocznia arkońska, były rozległe, nawet król duński Swen posłał na Arkonę drogocenny puchar, aby zyskać poparcie dzielnych przeciwników.

Helmold mówiąc o Ranach podkreśla, że wodzą oni rej w całej Słowiańszczyźnie; narzucając wielu swe jarzmo, sami go od nikogo nie znoszą, będąc bezpieczni z powodu nieprzystępności miejsca, ludy zaś podbite zmuszają do płacenia daniny na rzecz świątyni.

Wzięcie udziału w decydującym najezdzie duńskim na Arkonę w r. 1168 przez księcia Obotrytów Przybysława i dwu książąt pomorskich jest może wynikiem knozań Arkony przeciw tym władcom. Mieszkańcy Rany składali corocznie daninę na rzecz świątyni w postaci pieniążka od osoby; gdy brali udział w wyprawie, musieli oddać jedną trzecią łupu w srebrze i złocie do skarbcza. Środkiem płatności były również platy płótna. Jaki był stopień zależności Arkony świątyni od księcia rugijskiego, nie wiemy. Jedynie jej zaciekle obrona pod wodzą księcia Jaromira w pamiętnym roku 1168 wykazuje, że Jaromir doceniał znaczenie i siłę tej wyroczni.

Arkona nabrała wielkiego znaczenia po zburzeniu Radogoszczy w latach 1068/69. Tam na skale rugijskiej ześrodkował się kult i reszta mocy konających plemion zachodnio-słowiańskich, tam przechowywano świętą chorągiew „stаницę”, która przewodziła w bojach przeciw Niemcom, niosącym chrześcijaństwo niemieckie, czyli zagładę plemionom słowiańskim. Patrzący w cztery strony świata Świętowit wyrasta symbolicznie ponad interesy plemion. W istocie bowiem tarcia i walki między nimi były wyjściem polityki niemieckiej i podstawą zdobyczy niemieckich. Złoty wiek Arkony trwał całe stulecie. Symbol, w który Arkona weszła, legł, a z nim powoli reszta plemion. Takı był żywot ostatniego słowiańskiego Delphi, Arkony, Świętowita-Swantowita i niezależnego państwa Ranów. Od tej chwili, jak powiada Wincenty Pol, „zaświeciło nad Rują słońce Cheronei”.

Grodzisku arkońskiemu grozi zagłada wskutek obrywania się ziemi. W okresie ponad sto lat obsunęło się przeszło 1000 m<sup>2</sup> powierzchni grodziska, obsunęła się również część podstawy świątyni. Rozkopanie w chwili obecnej tego „symbolu” Słowiańszczyzny przez ekspedycję złożoną z archeologów słowiańskich dałoby nader cenne walory naukowe i polityczne. Niewątpliwy osad, jakı nauka niemiecka zdołała pozostawić w nauce zachodnio- i północno-europejskiej i amerykańskiej co do całej Słowiańszczyzny Zachodniej, można by stracić jedynie tymi dokumentarnymi prochami zgromadzonymi w ziemi. Zaproszenie przedstawicieli archeologii państw zachodnich i północnych odezwaloby się szerokim echem w czasopiśmie naukowych i codziennych na zachodzie. Tym sposobem obcy przekonaliby swoich o tym, o czym my sami się przekonywamy.

Świętowit był nie tylko żywym symbolem i potęgą w wiekach XI—XII. On stworzył Arkonę i jej historię. W cią-

gu wieku XIX urósł do symbolu o znacznie szerszych wymiarach, dotarł nie tylko do najbliższych. To znaczenie, jakie mu nadała nauka i sztuki piękne, stanowiło wykładnik pewnej siły i wezwania do łączności w okresie niewoli i naporu niemieckiego.

Dookoła Świętowita wytworzył się pewien mit. Niech po złamaniu tego naporu będzie symbolem zwycięstwa świata słowiańskiego i jego spólnoty. Niech i nas, patrzących przez oko i szkielko, gromadzi, niech nam wskazuje cztery strony świata i niech łączy w dziele odbudowy dziejów zaginionego świata zachodnio-słowiańskiego.

#### Wskazówki bibliograficzne

Arkona, Swantowit, Świętowit opisem w „Historia Danica” Saxa Gramatyka duńskiego, który brał może udział w wyprawach na Arkonę, w każdym razie wieści zaczerpnął od wiarogodnych ich uczestników, wchodzi już w XII w. do literatury naukowej. W pracach historycznych i lingwistycznych XIX i XX wieku przewija się często ten nęcący temat. O Arkonie piszą Naruszewicz, Lelewel, Surowiecki, Szulce, Kraszewski, Bogusławski, Wachowski, Łepkowski, Łęgowski, Miklosich, Rozwadowski, Brückner i inni. Sławistyka nasza i obca poświęciła Świętowitowi sporo uwagi. Z prac prehistorycznych mamy dotąd dwie odnoszące się do wykopaliś: Carl Schuchhardt: „Arkona, Rethra, Vineta” (Berlin 1926) oraz W. Petsch i G. Martiny: „Wall und Tor der Tempelfeste in Arkona” (*Præhistorische Zeitschrift*. Rocznik 21, str. 239).

Temat ten, często napotykanym w tygodnikach i miesięcznikach popularnonaukowych wieku XIX, świadczy o rozległym zainteresowaniu, jakie wzbudzał Światowit swoją symboliką, jak i o jego popularności (np. Rocznik archeologiczny „Światowit” w Warszawie, „Arkona”, tygodnik wydawany w rb. Szukalski i „Zadruga”, Piotra Perkowskiego

muzyka baletowa Swantewit, obrazy Leona Wywiórskiego — Brzegi Rugii, Arkona, Jakubowskiego — Świątynia w Arkonie, Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy“). M. in. znajdziemy go nawet w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu“ w roczniku trzecim i czwartym (1836 i 37 r.) Dotąd nie posiadamy wyczerpującej monografii historycznej o Arkonie i Ranach. Wobec braku nowych polskich wydań kronik zachodnioeuropejskich (Thietmar, Saxo, Helmold, Ebbo i in.), będących niewyczerpaną kopalnią do dziejów i kultury zachodnich Słowian, tłumaczonych i tłumaczących przez historyków niemieckich dość swobodnie dzieje naszych pobratymców (choćby np. opis samego posągu Świętowita), wydanie ich w dobrym tłuma-

czeniu i z szeroką analizą tych kronik byłoby nąd wyraz pożądane, tym więcej, że są to źródła obce, nie swoje.

Świętowit i inne nazwy bóstw o końcówce na „wit“ są nazwami osobowymi, jak np. Siemowit. Nie był on bóstwem najwyższym Słowian, lecz tylko naczelnym w Arkonie. Na wyspie czczono poza tym Rujewita i in. *Święty* znaczy to samo co *jary* (Jarowit), *wit* to samo co *byt* (Brueckner).

Każde plemię posiadało swoje bóstwa, co poświadcza Thietmar: „Ile u nich kraików, tyleż mają świątyni i czezą poszczególne bóstwa...“. Niejedne z nich zdobyły wielkie znaczenie, np. Swarog w Radgoszczy, Tryglaw w Szczecinie, Świętowit w Arkonie.

*Zdzisław Adam Rajewski*

#### TAJNE NAUCZANIE W CZASIE OKUPACJI W POZNANIU

Tajne nauczanie dzieci i młodzieży polskiej na terenie Poznania zostało podjęte z początkiem roku 1940, kiedy po pierwszych miesiącach niepokoju i dezorientacji, spowodowanej masowym wysiedlaniem i wyrzucaniem z mieszkań, społeczeństwo doszło na tyle do równowagi, że usiłowało znaleźć sposoby przeciwdziałania prześladowaniom okupanta.

Za pomocą akcji wysiedleńczej zamierzał okupant m. in. pozbawić społeczeństwo kierownictwa ideowego i intelektualnego, dlatego — z natury rzeczy — ofiarą jej padła przeważająca część nauczycielstwa miejscowego i niemal wszystkie osoby na stanowiskach kierowniczych. Wyrazem dążeń władz niemieckich do zlikwidowania polskiego stanu nauczycielskiego był sposób, jakim doszły do stworzenia sobie ewidencji: pod pozorem uruchomienia szkolnictwa dla młodzieży polskiej ogłosiły władze niem. — wkrótce po zajęciu miasta — rejestrację sił pedagogicznych i tym sposobem uzyskały spisy, ułatwiające im później akcję

eksterminacyjną. W ten sam sposób — przez fikcję uruchomienia polskich szkół — doszedł okupant do wykazów dzieci i młodzieży, które wprost ze szkół przekazywano do „Arbeitsamtu“, a stąd na roboty do fabryk miejscowych lub na wywóz do Niemiec.

Szczególnie dał się odczuć brak nauczycieli (mężczyzn), którzy z powodu mobilizacji (polskiej) i wysiedlań znaleźli się poza terenem (duża część w obozach jeńców i koncentracyjnych).

Tym sposobem praca oświatowa społeczeństwa głównie na nielicznym gronie nauczycielek. Prowadziły one zrazu nauczanie na własną rękę, bez skoordynowania. Z początkiem 1940 r. (o czym mowa na wstępie) p. Irena Tarnowska (obecnie nauczycielka w 30 szkole powszechnej w Poznaniu) wspólnie z niżej podpisaną postanowiły nadać indywidualnym poczynaniom jednostek organizacyjne ramy i rozbudować tajne nauczanie na szerszą skalę. W tym celu przyciągnęły do działalności dalsze osoby spośród znajomych nauczycielek,